

KURJER WILEŃSKI

Rok VI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 60 (1702)

Premier Bartel o parlamentaryzmie i demokracji. Przemówienie w Senacie w dniu 12 marca r. b.

(Telefonem z Warszawy).

Wysoki Senacie!
Wnieiony przez Rząd preliminarz budżetu Państwa; po przebiegu odpowiednich instancji sejmowych, stał się obecnie przedmiotem rozważań tej Wysokiej Izby.

Pan Minister Skarbu określił stosunek Rządu do zmian, które Panowie zamierzają wprowadzić do budżetu, mniemając Panowie zezwolić na zajęcie im chwili drogiego czasu rozważaniami natury odmienniej. Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie określa mianem kryzysu parlamentarnego. Tak dalekie odchylenie od tematu właściwego porządku obrad wydaje mi się być usprawiedliwione panującymi w tym względzie zwyczajami parlamentarnymi, dozwalającymi na poruszanie przy dyskusji budżetowej tematów niemal bez jakiegokolwiek ograniczeń.

KRYZYS PARLAMENTARYZMU.

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych — nie tylko w Polsce, lecz we wszystkich, może prócz Anglii, państwach starego świata — coraz więcej terenu i

coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się

i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada. Pogląd ten jest podzielany nie tylko przez tych, którzy do wyrażania sądów w tej skomplikowanej sprawie nie mają ani przygotowania, ani kompetencji, ale, co najważniejsze, przez uczonych i niezależne kółka parlamentarne i polityczne. Pojęcie „niezależności” stanowi jeden z czynników najbardziej istotnych w kwestii, którą podjęłem, kwestii, która jest niezwykle trudna, ale i bardzo drażliwa. Dotyczy ona rzeczy, które mają charakter jakgdyby pośny i które nie są zazwyczaj przedmiotem rozpraw publicznych, także dlatego, że chce się je uważać albo za mało ważne, za zbyt — jakbym powiedział — przyziemne, gdy sprawy publiczne zwykło się podawać z przyprawą z górnej frazeologii, albo za zbyt skrawo wykraczające przeciwko ustalonym w tej dziedzinie poglądom posiadającym wśród pewnych sfer charakter nietykalnego „tabu”.

Ten stan rzeczy zniewala mnie do prośbienia Panów, aby wywody moje były brane tak, jak je podaję, dosłownie, bez przypisywania mi myśli i zamiarów ubocznych. Konwencjonalne kłamstwo przynosi w życiu publicznym więcej szkody, aniżeli odarta z wszelkiego szyciu, naga, a nawet brutalna prawda. Przeżywamy okres zbyt poważny, aby obłuda miała zastępować drogę szczerości i prawdziwości.

Poruszą zagadnienia, nie dotykam ani grup, ani osób.

POSŁOWANIE — ZAWODEM.

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członka parlamentu sui generis fachowca. Posłowanie stało się zawodem. Na pytanie, kim jest pan X, otrzymuje się odpowiedź: jest posłem względnie senatorem. Człowiek, który zdobył zawód posła czy senatora, pragnie zachować go za wszelką cenę; utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nie szczęście osobiste.

Przywiązanie do tego zawodu bywa zupełnie wyjątkowe i tak wielkie, że zdolne jest nawet długoletnie poprzednie umiłowania zawodowe wypłenić i zabić doszczętnie.

Już ten sam objaw mówi bardzo wiele o istotnej przyczynie tego przywiązania. Jest ono wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi mandat do parlamentu nie stawiając mu żadnych wzajemnych obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego: posłuszeństwa swej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazań.

PRACUJE W PARLAMENTACH TYLKO SZCZUPLA GARSTKA.

Spójrzmy przez chwilę na metodę pracy w parlamentach. Jest ona prowadzona i wykonywana przez znikomą procent deputowanych, którzy stają się w ten sposób we wszystkich tak licznych i różnych galejach życia państwowego równie kompetentni a zdanie ich równie miarodajne i ostateczne.

Ludzie wybrani wyłącznie pod kątem polityczno-partyjnej przynależności czynią się nagle nietykalni fachow-

cami, ale wręcz wyroczniami w różnorodnych dziedzinach pracy z którymi dotąd mogli nie mieć nic wspólnego.

Ogromna natomiast większość członków parlamentu stanowi bierną masę ludzi, niedających z siebie prawie niczego,

niewiele nawet orientujących się w tem, co się wokół dzieje, ślepo tylko posłusznych przywódcem partyjnym, z których przywołania i wyboru otrzymali złączony z tyłoma cennymi przywilejami mandat parlamentarny.

JAK SIĘ KSZTAŁTUJE PRZECIĘTNY TYP PARLAMENTARZYSTY.

Człowiek wchodzący do tego grona po raz pierwszy doznaje bardzo złożonego kompleksu uczuć. Nie miało począzyna jednak rozglądać się wśród ludzi i spraw i niezwykle szybko opanowuje sytuację, nabiera pewności siebie i do paru tygodni zazwyczaj czuje się znakomicie. Wszystko też wydaje się mu być bardzo proste i łatwe. Najpierw jest nietykalny: poczucie tego dodaje siły i jakby skrzydeł; jest elementem kontrolującym rząd i jego działania — będąc w istocie czynnikiem niekontrolowanym przez nikogo pobiera wysokie wynagrodzenie nie za pracę, bo tej bardzo często nie daje, dać nie może i nie potrafi, ale za sam fakt posiadania mandatu.

Z człowieka żyjącego z pracy staje się często człowiekiem żyjącym z tytułu

co pociąga za sobą dalekie konsekwencje psychiczne. I oto te właśnie stany psychiczne są stanami anormalnymi i stanowią podłoże tego, co się określić da mianem ogólnego patologii parlamentaryzmu, dającej się obserwować bodaj we wszystkich krajach. Normalnie człowiek nieodpowiedzialny za swoje czyny demoralizuje się i ulega rozkładowi psychicznemu, a niekiedy i moralnemu; to samo prawo ma zastosowanie i do grup ludzkich. Zauważmy nadto, że nawet jedyna odpowiedzialność, jakiej ma ulegać członek parlamentu, odpowiedzialność polityczna wobec wyborców, jest zupełnie iluzoryczna.

Jedynym jej sprawdzianem jest ponowny wybór lub utrata mandatu w następnych wyborach. A rozumiejąc przecież dobrze, że przy systemie głosowania na listy, tak np. jak to jest w Polsce, głosuje się na partje, a nie na ludzi. Znaczący to, że każdy poseł, ograniczający działalność swoją w parlamencie do stwarzania wespół z podobnymi sobie algebraicznymi większości dla przywódców swej partji, musi dbać przedewszystkiem o ich, a dopiero potem o swoich wyborców, względy. W rezultacie członkowie parlamentu, którzy, według brzmienia wszystkich niemal konstytucyj — m. in. także art. 20 naszej Konstytucji — mają być „przedstawicielami całego narodu”

w ogromnej większości stają się przedstawicielami swoich zarządów partyjnych,

a odpowiedzialność ich indywidualna sprowadza się prawie do zera. Jako element dodatkowy wchodzi tu w grę stan pewnego podniecenia, który stale towarzyszy obradom parlamentarnym. Są okresy pozbawione emocyj, a wtedy w gmachu parlamentu panuje nuda i zniechęcenie; są dni pełne podniecenia i wzruszeń, a wtedy mówi się, że parlament pracował z wytężeniem i owocnie. W tej atmosferze nieodpowiedzialności, w której znakomita większość niepracuje, a w której nuda przeplata się z sensacją,

następuje powolne, ale stałe, jak prawa natury, przetwarzanie się dusz i charakterów.

Po pewnym czasie naturalna systematyka typów psychicznych i intelektualnych jest dokonana.

Na czoło wysuwają się deputowani sprawujący swoje tytuły od wielu bardzo lat. Są to starzy doświadczeni parlamentarzyści, parlamentarzyści z fachu, ludzie patrzący na świat pod kątem długoletnich doświadczeń i z pewnym faskawem poślazaniem. Znajdują oni przeważnie trochę na wszystkim, z łatwością formułują swe sądy i nie noszą sprzeciwów. Często są szacunkiem nie tylko kolegów ze swego klubu. Dziela się na dwie grupy: mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, przygotowuje referaty niekiedy bardzo cenne i interesujące, przemawia na plenum, kieruje taktyką klubu; grupa większa spełnia już od wielu lat, to co do niej należało

— obecnie jest odcobą ciała parlamentarnego. Wśród reszty młodszych posłów zauważyć można ambicje różnego rodzaju i różnego typu; bywają też ambicje uczenia się i pogłębiania znajomości poszczególnych dziedzin. Są i tacy, których temperament ponosi Rząd im wybijać się na czoło zespołu Rządu do wystąpienia na komisjach i plenum, stanowiąc typ urodzonych posłów, o których musi być głośno za wszelką cenę. Ale olbrzymia masa „reprezentantów narodu” pozbawiona jest takich ambicji i zadawała się rolą znacznie mniejszą.

PRZECIĄŻENIE PARLAMENTU POLITYKĄ.

Tak wygląda w pobieżnym szkicu obraz przeciętnego parlamentu politycznego. Ilość ludzi, posiadających dostateczne kwalifikacje do wydawania sądów o najrozmaitszych rzeczach, wchodzących w zakres pracy parlamentu, poza zagadnieniami czysto politycznymi, jest w tych warunkach znikoma. Nie zawsze przytem oni to właśnie decydują o stanowisku swego stronnictwa czy klubu. Nieraz widzi się na ich czele ludzi, nie posiadających żadnego wykształcenia, ani doświadczenia w sprawach t. zw. resortowych, w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem

niemal analfabetami, a jednak głos ich jest decydujący, bowiem politycznie przeważają swemu klubowi.

Postępuje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której omawianie każdej sprawy, najmniej nawet politycznych momentów zawierającej, każda ocena działalności fachowej resortu odbywa się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencji grup parlamentarnych. W epoce, w której zjawiska i prądy polityczne stały się funkcją wielkich przemian i konieczności gospodarczych, w parlamentach rzecz dzieje się odwrotnie:

polityka górną nad gospodarką państwową, społeczna czy wólgą zbiorową.

Jeżeli nawet jakaś grupa parlamentarna kieruje się w swej działalności względami natury gospodarczej, to wzięły te przeważnie noszą charakter partykularny, odpowiadający interesom i aspiracjom danej grupy, pozbawione są natomiast znaczenia syntetycznego, obejmującego całość zagadnienia danego organizmu gospodarczego. Walka programów gospodarczych jeżeli toczy się w Sejmie, to nie o to, który z nich dla całości tego organizmu jest lepszy; ma tam miejsce poprostu konkurencja programów partykularnych, grupowych, klasowych lub partyjnych.

T. zw. kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, nie jest syntezą, bo nią być nie może, lecz czemś w rodzaju podziału sfery wpływów.

W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu opartego na większości złożonej z narodowej demokracji i socjalistów.

Naogół jednak w parlamentach górą polityka dostosowana nie do interesów i potrzeb całości państwa, lecz do celów specjalnych, którymi są: utrzymanie w kraju jak największej sfery wpływów i zdobycie tej drogi maximum mandatów w parlamencie.

Ślad rodzi się z konieczności demagogia, szermowanie słowami i hasłami bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie.

RÓŻNORODNA PODSTAWA PARLAMENTOWA.

Momentem jeszcze bardziej utrudniającym wykonywanie swoich zadań przez parlament pod jakimś jednym kątem, choćby nawet wyłącznie politycznym, jest to, że — wbrew powszechnemu mniemaniu — klasyczna, z której powstaje, nie jest jednorodna. W państwie takim, jak Polska, jest ona w rzeczywistości trojaka: polityczna, klasowa i narodowościowa; na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się więc suma trzech niewspółmiernych i różnorodnych opinii i poglądów, zależnych od trzech różnych kryteriów: politycznego, klasowego i narodowościowego.

Słuszna też czyni uwagę prof. Jaworski, że „na takiej różnorodnej podstawie zbudowany parlamentaryzm nie jest w stanie rozstrzygnąć żadnej sprawy wedle kryteriów rzeczowych”.

W klasycznym ustroju parlamentarnym, przy takiej strukturze parlamentu, losy państwa zdane są na łaskę przypadkowych większości i asyntytycznych kompromisów.

Nieodpowiedzialność poselska w połączeniu z decydującym ich wpływem już nie tylko na ustawodawstwo ale na codzienną, bieżącą pracę rządu, stwarza warunki, w których rząd może się utrzymać tylko wtedy, jeżeli w swej działalności kieruje się nie własnym poglądem na potrzeby państwa, lecz wyznaczeni asyntytycznego kompromisu, zawartego przez popierające go grupy parlamentarne. Mamy więc w rezultacie rządzenie pośrednie przez parlament czyli — jak to wynika z mojej poprzedniej charakterystyki parlamentu — przez ciało

o różnorodnej strukturze i nieokreślonej kompetencji, podzielone na walczące ze sobą grupy i niezdolne do wytworzenia silnej, konstruktywnej woli.

KONIECZNOŚĆ NAPRAWY

W expose swego, wygłoszonego w Sejmie w styczniu r. b., zaznaczyłem już, że o ile system ten w państwach starych, dawno zmontowanych opartych na silnych fundamentach tradycji parlamentarnej i techniki rządzenia, funkcjonuje jeszcze bez większej dla nich szkody, choć coraz mniej sprawnie i z coraz większym zgrzytem, o tyle w warunkach Polski współczesnej dawał on wyniki fatalne. Zamiana jego na lepszy, bardziej odpowiadający wymogom, jakie specyficzne warunki Polski mu stawiają, jest kwestją dalszego pomyslnego rozwoju państwa

i wszystkich jego warstw społecznych.

ISTNIENIE INSTYTUCJI PARLAMENTU JEST NIEZBĘDNE.

Postawienie ogólnej diagnozy choroby parlamentaryzmu zniewala do poszukiwania środków zaradczych. Mówię o chorobie parlamentaryzmu, a nie o jego upadku, ponieważ — jak to już miałem sposobność wyrazić kiedyś —

sama instytucja parlamentu, jako organu władzy ustawodawczej, kontrolującej, nadającej działalność rządu jawność, uważam za pożyteczną i potrzebną, a nawet konieczną, jeśli rząd nie ma stać się grupą oligarchiczną, dysponującą samowolnym mniemaniem, a może nawet i honorem obywateli.

Jeżeli problem ten przeniesiemy na grunt polski, to nie sądzę, aby właściwym środkiem zaradczym mogło być korygowanie poszczególnych przebiegów naszej ustawy konstytucyjnej przy obojętności struktury zasadniczej obecnego ustroju. Problem wydaje mi się być głębszy, a więc

środki powinny być bardziej radykalne.

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o strukturę zewnętrzną ciała parlamentarnego i o postawienie ich na właściwym miejscu — we wzajemnym ustosunkowaniu się organów władzy państwowej, i to — moim zdaniem — a nie metafizyka prawnicza, winno być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

PARLAMENT JAKO ORGAN USTAWODAWCZY.

Poprzednia charakterystyka parlamentów doprowadza do wniosku, że parlament polityczny nie może posiadać charakteru nadrzędnego w stosunku do innych organów władzy, jak to ma miejsce obecnie u nas, że organ ten

wymaga zatem korekty przez drugi czynnik, o innej strukturze, taki mianowicie, któryby potrafił pod innym, niż politycznym, kątem ocenić projekt ustawy i oddziałać na jej treść ostateczną. Czynnikiem tym może być albo jednostka, albo ciało zbiorowe.

REPREZENTACJA INTERESÓW ZAWODOWYCH.

W literaturze politycznej lat ostatnich, a nawet w praktyce niektórych państw, pojawiła się koncepcja utworzenia obok parlamentu politycznego drugiej izby, reprezentującej układ sił i interesów gospodarczych i zawodowych społeczeństwa.

Wpływ takiej drugiej izby na ustawodawstwo mogły być owym niezbędnym korektywem przemożnego dotąd wpływu ciała politycznego, co wobec ogromnego znaczenia jakie w

życiu nowoczesnym odegrał czynnik gospodarczy, wydaje się być zupełnie usprawiedliwione.

Ale ta teoretyczna koncepcja ustrojowa nasuwa w obecnych warunkach szereg poważnych wątpliwości. Rzecz jest nowa i co do swej praktycznej wartości nie sprawdzona. Niebędym warunkiem jej realizacji jest zorganizowanie społeczeństwa na podstawie zawodowej.

W Polsce jesteśmy od tego bardzo daleko, a przykład niektórych państw wprowadzających przymus organizacji zawodowej i naszej psychiki zbiorowej miarodajny i zachęcający. To też, pomijając już inne powody, musimy koncepcję tę uważać dla Polski przynajmniej na dziś za nieaktualną.

RADA STANU.

Nie wiem, czy lepszy los spotkać może inne pomysły, które zapomocą mianowania specjalnego ciała, złożonego wyłącznie z doświadczonych fachowców i nieposzlakowanych charakterów, pragną zaradzić brakiem legislacyjnej działalności parlamentu.

Projekt ustanowienia Rady Stanu dla opracowywania i opinowania projektów ustaw pod względem fachowym, redakcyjnym i kodyfikacyjnym zawiera bardzo dużo cech dodatnich, jednakże

samego problemu choroby parlamentaryzmu — tak jak ją powyżej naznaczywałem — nie rozwiązuje.

Rada Stanu, której źródło powstania byłoby zupełnie i całkowicie inne, aniżeli Izby poselskiej, nie mogłaby orzeczeniem i opinią swoim przypisywać charakteru wyrazu „woli narodu”, choćby w najbardziej konwencjonalnym tych słów znaczeniu. Ponadto jednak rząd, jako władza wykonawcza, w coraz większym stopniu staje się inicjatorem w zakresie ustawodawstwa państwowego — co jest bardzo znanym objawem ewolucji parlamentaryzmu —

Rada Stanu może niezawodnie pełnić pożyteczną rolę organu pomocniczego i doradczego rządu, tak jak to ma miejsce we Francji. Ale na tem rola jej całkowicie się wyczerpuje.

PARLAMENT, JAKO ORGAN KONTROLUJĄCY.

Drugim zasadniczym zadaniem parlamentu jest kontrola działalności rządu.

Swoje krytyczne uwagi co do sposobu, w jaki odbywa się ona w systemie rządów parlamentarnych, wypowiedziałem w wywiadzie prasowym p. t. „Niedomagania parlamentaryzmu” z dnia 4 października 1928 r. Sprawdzając się ta krytyka do następującej tezy:

nie może być istotnej kontroli tam, gdzie rząd powołany jest formalnie przez głowę państwa, faktycznie zaś desygnowany przez tak lub inaczej skłesioną większość parlamentarną,

która deleguje do niego swoich członków. Będzie to bowiem kontrola siebie samych czyli fałszywa albo iluzoryczna.

Głowa państwa musi posiadać zupełnie wolną rękę w wyborze szefa rządu, a polityczna odpowiedzialność rządu wobec parlamentu tak skonstruowana, aby votum nieufności nie mogło być wynikiem przypadku lub zastrzeżeń, co wywołuje kompromitację instytucji parlamentu wobec opinii publicznej, oceniającej wybrki partyjnych szefów w sposób należyty i prawie zawsze trafny.

Ale trzeba tu dodać jeszcze jeden warunek.

Istota fukcji kontrolującej wymaga bezwzględnie ścisłego oddzielenia jej od funkcji działającej.

Ten, kto ma ocenić pewien kompleks działań, nie może w ciągu ich trwania o chwila wpływać na nie, staje się bowiem współdziałającym i traci prawo do obiektywnego sądu. Ingerencja bądź całego parlamentu, bądź poszczególnych jego członków w codzienną pracę władz wykonawczych, ingerencja zmierzająca nie do spowodowania natychmiastowej oceny pewnego działania rządu, lecz zmiany celu jego, charakteru lub formy, nie daje się absolutnie pogodzić z prawem kontroli parlamentu. Kontrola przeszłości powinna odbywać się w atmosferze możliwie beznamietnej. Dlatego jestem zwolennikiem reformy polegającej na obwiązku

składania przez rząd co roku sprawozdania ze swej działalności i oddzielenia dyskusji nad niem od rozpraw nad zamierzeniami na przyszłość, tj. od dyskusji budżetowej.

PARLAMENT, JAKO ODDIENIE DYNAMIKI SPOŁECZNEJ.

Omówiłem dwie istotne i niezastąpione funkcje parlamentu, funkcje, że się tak wyrażę, materialne. Do nich można dodać jeszcze jedną, raczej emocjonalnej natury, ale tem niemniej ważną. Jest nią oddzielenie dynamiki ruchów i przemian, dokonywujących się w społeczeństwie,

które nie zawsze mogą być uchwycone w czas przez rząd. Aparat jego, którym się posługuje — biurokracja — niewątpliwie jest bardzo wadliwym i mało użytecznym instrumentem dla uchwycenia i uzewnętrznienia tych ruchów, nurtujących w zbiorowej psychice społecznej. Parlament daje pod tym względem nierównie większe możliwości i chociaż transmisja dokonywana przezeń bywa często mniej lub więcej zniekształcona, to jednak

nie można nie doceniać znaczenia dużej wrażliwości tego instrumentu na procesy społeczne.

Dla rządu, który chce wykorzystać potencjalne siły społeczne i liczyć się z ich kierunkiem i napięciem, stanowi to bardzo cenny sprawdzian jego działalności i zamierzeń.

Ale o tę funkcję parlamentu nikt sporów nie toczy. Nie ona też jest przyczyną kryzysu parlamentaryzmu oraz konfliktów, które na jego tle powstają.

Odrzucam bezwzględnie aspiracje parlamentu do pośredniego rządzenia za pomocą rządu złożonego z delegatów, stanowiących wykładnik większości parlamentarnych partyj.

Entuzjaści systemów parlamentarnych niektórych państw Europy będą wprawdzie burzali się na takie obecne odtrącenie wychwalanych przez nich wzorów, ale nie sądzę, aby to o burzenie znalazło dziś oddźwięk wśród oświeconych sfer społecznych Polski. Walka o ten punkt programu źle pojętej demokracji parlamentarnej wydaje mi się już przesadzoną na jego niekorzyść.

Do rządzącego państwem parlamentu Polska — mam nadzieję — nie powróci.

o ile chce uniknąć nowych błędów.

ISTOTNE FUNKCJE PARLAMENTU USTAWODAWSTWO I KONTROLA.

Zatrzymuję się na dwóch — jak już zaznaczyłem —

istotnych i niezastąpionych funkcjach parlamentu: ustawodawczej i kontrolującej.

Wskazałem na najważniejsze wady w wykonywaniu ich przez parlament polski oraz na niedostateczność lub niepraktyczność wysuwanych tu i owdzie środków naprawy.

Dochoǳe do konkluzji, że ani druga Izba o odmiennej strukturze, ani Rada Stanu, przynajmniej w tej konstrukcji, jak ją podaję, nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie w żadnej konstrukcji nie potrafi, że wartość kontroli przezeń sprawowanej, uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na tworzenie rządu. W istniejącym obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konkluzji jakgdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić.

PREZYDENT — REGULATOREM DZIAŁAŃ WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko

czynnik nadrzędny w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiający w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu — Prezydent Rzeczypospolitej.

Stanowisko nadrzędne nadaje Prezydentowi w stosunku do władzy wykonawczej —

prawo mianowania i odwoływania rządu;

w stosunku do władzy ustawodawczej —

prawo otwierania, zamykania i rozwiązywania parlamentu oraz dekreto-

nie może wykonać swoich zadań;

w stosunku do władzy sądowej —

prawo mianowania sędziów i prawo łaski.

(Dokończenie na str. 2-jej).

(Dokończenie przemówienia premiera Bartla w Senacie).

Autorytet indywidualny Prezydenta nie jest wprawdzie przymiotem, który może przez jakikolwiek przepis być mu nadany. Ale każde pokolenie posiada wśród siebie osobistości cieszące się zaszczytem mniejszym lub większym autorytetem, nabytym życiem swym i działalnością. Historycyzacja analiza zbiorowości ludzkiej wskazuje, że wśród szerokiich mas, nawet dość obojętnej na rzeczy publiczne, tkwi

głęboko zakorzenione zaufanie i uznanie dla jednostek, których czynu składają się na wartość nieprzeciętną. Wybór bez imiennej masy bywa pod tym względem niemożliwy. Pocucie indywidualnego autorytetu jednostki jest w psychice społecznej niemiernie głęboko zakorzenione niż pocucie wolności i prawa udziału w stanowieniu o formach życia zbiorowego. Spotka mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi doł. zw. oczarowaniu demokracją.

Nie mam zamiaru spierać się o terminy; chodzi o zapewnienie możliwości pomyślnego rozwoju państwa. Jest ono rozstrzygającym kryterium rozumowania i wynikających z niego konkluzji. Jeżeli jednak ktoś zgóry pragnie przesądzać, że jednostka dysponująca największym zasobem autorytetu mając sobie powierzone znaczne atrybuty władzy, zacznie nadużywać ich na rzecz swego egoizmu lub ambicji, to nie tylko wyraża przez to brak zaufania w czystości intencji i siłę charakteru ludzi rozporządzających w społeczeństwie największą sumą autorytetu, ale stwierdza również zupełną niewiarę w posiadanie moralnej i politycznej siły przez samo społeczeństwo

i przez niego powołane organy władzy w państwie. A niema przepisu, czy nakazu, któryby mógł nadać jakiejś instytucji powagę, znaczenie i siłę, jeżeli ona sama ich w sobie skupić nie potrafi.

Udzielanie jednostce, wybranej przez Naród, takich uprawnień, które

czynią z niej czynnik nadrzędny w stosunku do innych organów władzy w państwie, może być niezbędne, jeżeli te organy wskutek wad wewnętrznych nie są zdolne sprostać swoim podstawowym zadaniom.

Zycia nie można zatrzymać w pewnej chwili dlatego tylko, że powołane do regulowania jego objawów instytucje przechodzą kryzys i nie są zdolne do działania. Inercja przeróżnych procesów życia zbiorowego zmusza do zastąpienia tych instytucji, w zakresie niewykonywanych przez nie funkcji, jakimś czynnikiem innym, który nie dopuści do tego, aby w procesach tych nastąpił groźny dla ogółu zator.

PRZYŚLUSZ DEMOKRACJI LEŻY W RÓZNOŚCIACH LUDZKICH.

Poza tem instytucjom tym nie odbiera się żadnych uprawnień nie pozabawia się ich żadnych funkcji.

Od nich samych przedewszystkiem zależy suma ich wpływów na bieg życia państwa i autorytetu w społeczeństwie. Istnieje w Anglii kilka konwencjonalnych uprawnień monarchy, od wieków przezeń nie używanych. Dlaczego? Bo parlament angielski nigdy w ciągu tego okresu nie stanął poniżej wymaganej od niego wysokości swego zadania.

W Polsce strach przed uposażeniem głowy państwa w dostateczną, a konieczną atrybuty władzy jest zjawiskiem historycznie stałym, ale jest też i świadectwem słabości demokracji, której nie dodadzą mocy najdemokratyczniejsze przepisy i instytucje konstytucyjne.

Ludzie przejęci troską o przyszłość demokracji w Polsce, powinni szukać dla niej oparcia w głębi duszy ludzkiej, w psychice społecznej, w żadnym natomiast razie nie w pustych formach, nie w fałszywym dźwięku gromkich hasel, nie w chaosie i bezwładzie, który pacy i zabija każdy normalny rozwój, każdy postęp a także postęp i realizację ideałów demokratycznych.

(jednego) złotego z funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów w budżecie na rok 1930/31. Wniosek ten nie ma szans przejęcia, albowiem Klub B.B.W.R., Ch.D. i Kolo Żydowskie będą głosowały przeciwko niemu.

Konferencje p. premiera Bartla z Marszałkiem Piłsudskim.

Tel. od wt. kor. z Warszawy.

Pan premier Bartel o godzinie 5 min. 30 udał się do Belwederu, gdzie w ciągu trzech kwadransów konferował z Marszałkiem Piłsudskim.

Z min. Józewskim.

W dniu wczorajszym p. premier Bartel przed południem długo konferował z min. spraw wewnętrznych p. Józewskim.

Min. Staniewicz na Zamku.

Tel. od wt. kor. z Warszawy.

Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej przyjął min. reform rolnych p. Staniewicz a następnie prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego.

Przed podpisaniem traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Tel. od wt. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych p. Twardowski odbył konferencję z min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim w sprawie dotyczącej podpisania traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Min. Kühn w Poznaniu.

POZNAŃ. 12.III. (Pat). Wczoraj o godz. 10.50 wiecz. przybył do Poznania p. minister komunikacji inż. Kühn celem zapoznania się ze stanem prac przygotowawczych do międzynarodowej wystawy komunikacyjnej i turystycznej.

Nowy senator.

WARSZAWA. 12.III. (Pat). Państwowa komisja wyborcza komunikuje, że w miejsce zmarłego senatora Ireneusza Wierzejskiego wchodzi p. Czesław Chmielewski, adwokat i notariusz w Poznaniu, z listy 21 (Narodowo-Państwowy Blok Pracy), z okręgu wyborczego województwa poznańskiego.

Sprawa Wójcika w drugiej instancji.

Tel. od wt. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym Warszawskim rozpoczął się proces Józefa Wójcika, skazanego przez Sąd Okręgowy za usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 pułku piechoty oraz znieważenie publiczne tego pułku. Sprawa ta była w swoim czasie bardzo głośna, miała bowiem za tło swoje momenty wybitnie polityczne, związane ze świętem 36 pułku i demonstracją młodzieży narodowo-demokratycznej przeciwko marszowi Pierwszej Brygady. Na wczorajszym rozprawie obrońca skazanego mec. Kojanowski miał wskazać na okoliczność, iż pułk. Ulych, wysyłając sekundantów do Wójcika por. Cebrowskiego i Nowaczyńskiego, polecił im pobić Wójcika. Sąd postanowił wezwać tych świadków, wobec czego sprawa została odroczona.

Okropności „czerezwycajki” w Mińsku.

(Opowiadanie zbiegłych więźniów).

Przed kilku dniami z łochów „czerezwycajki” w Mińsku, po zmyleniu czujności wartowników i po dłuższych perypetjach, udało się zbicz kilku więźniom i przedostać się przez „zieloną granicę” do Polski. W słowach pełnych grozy malują oni męczarnie na jakie skazane zostali nieszczęśliwie ofiary teroru bolszewickiego.

Więźniem G. P. U. w Mińsku — opowiadają zbiegowie — jest przepełnione przeważnie t. zw. „kulkami”, którzy nie kryją swego niezadowolenia z rządów sowieckich, dając głośny wyraz swym żalom. Poza to brak było w mińskim więzieniu osób poszlakowanych o popelnienie szeregu najróżnorodniejszych przestępstw, w szczególności sprzyjania „państwom kapitalistycznym”. Specjalnemu badaniu poddawani bywają więźniowie, którzy usiłowali przekroczyć granicę, by zbicz z Sowietów, lub też przekroczyli granicę sowiecką i zostali pojmani. W G.P.U. w Mińsku badania wstępne prowadzi kobieta, Żydówka, niesłychanie surowa wobec aresztowanych, stosuje ona rozmaite sposoby, aby zmusić więźniów do zeznań, jakie jej są potrzebne.

Więźniowie są zamykani do karceru, mieszczącego się w podziemiach. Jest to cela mająca wszędy i wzdłuż dwa kroki, wysokości człowieka średniego wzrostu, podłoga zalana wodą, sięgająca do kostek, ze ścian również ścieka woda. Więźnia rozbiera się do naga i trzyma się w karczerze tym kilka dni. Swe potrzeby fizjologiczne więźniowie zmuszeni są zaliczać na miejscu. Jeden z więźniów, który był w karczerze 2 dni, otrzymał przez ten czas jeden kawałek chleba jako pożywienie.

Budżet armii angielskiej.

LONDYN. 12.III. (Pat). Budżet armii na rok 1930-31 obliczony został na 40 i pół miliona funtów szterlingów, czyli o 605 tys. funt. mniej, niż w roku ubiegłym.

Porządek dzienny jutrzejszego plenum Sejmu.

Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.

W piątek dnia 14 b. m. o g. 12 w południe odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia, zawierający 23 punkty, przewiduje między innymi pierwsze czytanie siedmiu projektów ustaw między innymi: o upoważnieniu min. skarbu do podwyższenia cel przywozowych od pszenicy i maki pszennej, dalej wniosek posłów PPS, żądający ustąpienia ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora, oraz wnioski posłów Klubu Narodowego Ch.D., żądające ustąpienia min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwińskiego. Ponadto porządek dzienny zawiera dalszy ciąg dyskusji nad

zmianą podatku przemysłowego, sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 roku. Sprawozdanie komisji regulaminowej, o wniosku ministra sprawiedliwości w sprawie zwolnienia na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej pos. Wincentego Witosa, sprawozdanie komisji wojskowej o wniosku posłów Klubu Narodowego o zmianie ustawy wojskowego postępowania karnego, oraz sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach poselskich w sprawie nadużyć wyborczych.

Przyjęcie umowy likwidacyjnej.

BERLIN. 12.III. (Pat). Reichstag przyjął dzisiaj w trzecim czytaniu w głosowaniu imiennem umowę likwidacyjną z Polską 236 głosami przeciwko 217 głosom, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Z konferencji londyńskiej.

Briand nie wyjedzie do Paryża.

LONDYN. 12.III. (Pat). (Reuter). We francuskich kołach konferencji morskiej sądzi się, że Briand zapewne na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym konferencji przedstawi stanowisko francuskie w sprawie paktu bezpieczeństwa. W związku z tem biuro Reutersa dowiadyuje się, że przedmiot licznych artykułów. Przeważa wśród nich nastrój krytyczny co do rezultatów konferencji. Dziś już staje się oczywiste, że Briandowi nie uda się dobić angielsko-amerykańskiego paktu gwarancyjnego, który pozwoliłby Francji na zredukowanie swych zbrojeń morskich wobec zapewnienia, że Anglja i Ameryka staną w jej obronie w razie nowego konfliktu zbrojnego.

Nastroje niezbyt optymistyczne.

PARYŻ. 12.III. (Pat). Powrót do Londynu delegacji francuskiej połączony z sobą wzmoczenie w całej ich pełni prac konferencji morskiej i co zatem idzie ogólne zainteresowanie niemi całej prasy. Kwestja bezpieczeństwa, możliwość nowych gwarancyj pokojowych, odpowiedzialność Anglii i Ameryki, pretensje Włoch do równych sił morskich z Francją — wszystko to sądzi się za

Konferencja rozejmu celnego.

Zakończenie debaty nad francuskimi wnioskami.

GENEWA. 12.III. (Pat). Pierwsza komisja konferencji w sprawie rozejmu celnego zakończyła wczoraj wieczorem ogólną debatę nad francuskimi wnioskami, dotyczącymi zawarcia międzynarodowych układów w sprawie przedłużenia o jeden rok traktatów handlowych oraz stabilizacji autonomicznych celnich przez te państwa, które nie posiadają

Anglja w przededniu wyborów.

LONDYN. 12.III. (Pat). Nowe wybory w Anglii zbliżają się wielkimi krokami. Wczorajsza porażka rządu, z której premier Mac Donald nie wyciągnął konsekwencji, ilustruje sytuację. Sytuacja ta jednak nie da się utrzymać na dalszą metę. W dużym stopniu decydującym ma być czwartkowe posiedzenie parlamentu, na którym oczekiwane jest głosowanie nad zaufaniem do rządu. Szanse rządu są raczej pomyślne, albowiem liberali nie wystąpią w kwestji zaufania po stronie konserwatywistów. Groźba jednak nowej porażki, w sprawie donioslejszej niż wczorajsza, w dalszym ciągu istnieje.

Ghandi o ruchu niepodległościowym w Indjach.

PARYŻ. 12.III. (Ate). „Le Matin” ogłasza wywiad z przywódcą ruchu wolnościowego w Indjach Ghandim w jego głównej kwaterze Ahmedabadzie. Jeżeli Angljcy chcą zdławić ruch niepodległościowy w Indjach — oświadczył Ghandi — muszą najniej wtrącić do więzienia 50.000 ludzi. Tytuł bowiem przywódców liczy ruch niepodległościowy w Indjach. Ghandi zdaje sobie sprawę, że jego akcja przeciwangielska w Indjach może wywołać anarchję i ewentualnie represję ze strony rządu. Ale przy pierwszej sposobności, którą władze znajdą ażeby upozorować represję, musi być aresztowany on Ghandi i jego najbliższe otoczenie. Ghandi podkreślił, iż w swej walce o niepodległość Indji nakreślił sobie jedną granicę — nie uciekać się do gwałtów. Gdyby Angljcy uciekli się do represji, wówczas Ghandi ma nadzieję, że wszystkie narody świata, u których nie wygasło poczucie sprawiedliwości, oświadczą Anglikom, że ich polityka wobec Indji jest przestępstwem.

Demonstracje z powodu sztuki teatralnej.

SALZBURG. 12. III. (Pat). Z powodu wystawienia w teatrze miejskim sztuki dramatycznej p. t. „Opera za trzy grosze”, przyszło wczoraj w czasie przedstawienia, zarwano w teatrze, jak i przed teatrem, do burzliwych demonstracji, między przeciwnikami, a zwolennikami sztuki. Wywiązała się gwałtowna bójka, której kręś polozyla policja przez rozpedzenie walczących kastetami. Dyrekcja policji zakazała dalszych przedstawień „Opery za trzy grosze”.

Starcie studentów z policją.

BOMBRAJ. 12.III. (Pat). W dniu dzisiejszym doszło do starcia pomiędzy manifestującym tłumem studentów i uczelniami, a policją. Kilku uczniów odniosło rany i odwiezionych zostało do szpitala.

Miasto pod wodą.

MONTEVIDEO. 12. III. (Pat). Gwałtowna burza spowodowała powódź w niektórych dzielnicach miasta, gdzie poziom wody dochodził do 2 metrów. Miasto pozabawione jest światła.

Falszerze paszportów przed sądem okręgowym.

We wrześniu 1924 roku urząd prokuratorski nakłósł anonimowego powiadomienia iż pewna liczba osób korzysta z dowodów osobistych, wystawianych na zasadzie fałszywych dokumentów, wdrożył dochodzenie. Wkrótce śledztwo ustaliło iż na terenie Włna istnieć dziala organizacja przestępcza, mająca na celu wyrabianie fałszywych dokumentów dla osób przybyłych nielegalnie z Rosji sowieckiej, lub obywateli polskich uchylających się od powinności wojskowej. Dowody osobiste (paszporty) uzyskiwane były w urzędach na zasadzie fałszywych zaświadczeń. W toku śledztwa okazało się, iż na czele tej bandy falszerzy stał niejaki Aroa Bieleński, który operował dłuższy czas przy pomocy wielu innych. W rezultacie dochodzenia w stan oskarżenia powstawiło 11 osób, lecz liczbę tę zredukowano do sześciu. Na ostatnim posiedzeniu III wydziału karnego sądu okręgowego, znalazła się ta sprawa. Oskarżona została główny oskarżony Aroa Bieleński, w między czasie zdołał zbicz, natomiast na ławie oskarżonych zasiadli: Mowsza Kamionicki, Jakób Zalkind, Lejba Lipman-Klarzo, Mendel Giljński i Aroa Sznipszki.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

AFERA SZPIGOWSKA W KOWNIE. Według komunikatu śledczej policji kryminalnej, aresztowano w Kownie areszerek o sob, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz pewnego mocarstwa obcego.

„Rytas” wiadomości powyższą uzupełnia twierdzeniem, że afera szpiegowska zatęcza szerokie kręgi i że aresztowane osoby zaprzeczają na rzecz Polski.

ZMIANA NA STANOWISKU DYR. DEPART.

W związku z ustąpieniem p. Szaszkiewicza ze stanowiska dyrektora departamentu ochrony obywatelskiej (władze bezpieczeństwa publicznego), stanowisko to objął dotychczasowy referent przy radzie państwa p. Nowakowski, który stał już w swoim czasie na czele tego departamentu.

DOKŁA BUDOWY MUZEUM NARODOW.

W wyniku rozpisanego konkursu na projekt budowy lit. muzeum narodowego im. W. Ks. Witolda, ogłoszono 17 projektów. Jeden z nich pochodzi z Belgji. Rozpatrzeniem projektu zajęć się ma specjalna komisja, w skład której weszli eksperci z Niemiec, Szwecji i Finlandji. Wszystkie projekty utrzymane są w stylu starożytnym.

Muzeum narodowe powstanie już w roku bieżącym, w miejscu, gdzie dzisiaj się wznosi muzeum wojenne.

ZABIEGI OZWOLNIENIE WIEŹNIÓW POL.

Towarzystwo studentów „Varosa” uchwalilo wyłonienie specjalnej delegacji studentów przekonać pracodawców i lewicowców, która zabiegała ma o zwolnienie w roku witalnym wszystkich więźniów politycznych studentów.

NOWE SZKOŁY NA LITWIE.

Lit. ministerstwo oświaty projektuje założenie w roku bieżącym trzech nowych gimnazjów w Kownie. Jednocześnie izba rolnicza uchwalila za rok bieżący zbudować trzy nowe szkoły rolnicze, w powiatach: kretynowskim, jerońskim i kijańskim. Obecnie czynne są już cztery szkoły inby rolniczej, w Żymorach, Szadowie, Saldziankach i Makniunach.

PRZEDSTAWIENIA NIEMIECKIE W TEATRZE KOWIŃSKIM.

W tych dniach doszło do porozumienia między teatrami w Kłajpedzie i Kownie, na podstawie którego trupa teatru kłajpedzkiego wystąpi w teatrze kowieńskim, dając sztuki autorów niemieckich, w języku niemieckim. Wzajemnie za to wystąpi w teatrze kłajpedzkim opera kowieńska. Porozumienie to ogólnie uważane jest, jako oznaka zbliżenia litewsko-kłajpedzkiego.

Rożuchy w Białorusi.

RYGA. 11.III. (Ate). Wychoźdząca w Mińsku Litewskim „Wyzwiedza” donosi o licznych wypadkach teroru przeciwsowieckiego na sowieckiej Białorusi. W miejscowości Czerwonny Brzeg chłopcy zamordowali komunistę Czarpakowa. W okręgu Bobrujskim we wsi Kapuścince chłopcy pobili do krwi sowieckich osadników wojskowych, osiedlonych na ziemi, skonfiskowanej chłopom. Chłopcy podpalili komunę rolna „Dziesięciolecie października”. Dwóch włościan podpalaczy Kudinowicza i Szczodronka rozstrzelano, pięciu innych zesłano na wyspy Solowieckie.

Cziczerin ponownie wyjeżdża zagranicę.

BERLIN. 12.III. (Pat). „Vorwaerts” donosi z Moskwy, że komisarz sowiecki Cziczerin ponownie zwrócił się do rady komisarzy ludowych z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Cziczerin powołuje się na zły stan zdrowia i konieczność poddania się ponownie kuracji w sanatorium wiesbadenkiem.

Kto głosował przeciwko rządowi.

LONDYN. 12.III. (Pat). Większość, która głosowała przeciwko rządowi, składała się z 238 konserwatywistów, 42 liberałów i 2 niezależnych. Pomimo oświadczenia Mac Donalda, wyrażają w kuluarach opinie, że dalszym następstwem wczorajszego głosowania będzie, być może, wycofanie projektu ustawy węglowej.

Odrzucenie kredytów na tworzenie nowych ministerstw

PARYŻ. 11.III. (Pat). Komisja Finansowa Izby Deputowanych 12 głosami przeciwko 8 przy 2 wstrzymujących się od głosowania odrzuciła kredyty na utworzenie nowych ministerstw i podsekretarjatów stanu, uchwalając równocześnie rezolucję, żądającą, aby liczba ministerstw i podsekretarjatów stanu nie przewyższała 25. W dzisiejszych naradach 22 członków komisji nie wzięło udziału.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 12.III. (Pat). Dziś w szóstym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej głównie zwycięzcy padli na numery następujące: po 10 tys. zł. — 171.727, 179.195, po 5 tys. zł. — 172.723, 179.074.

Głędka warszawska z dn. 12.III. o. r.

Table with exchange rates for various currencies: Dolar, Belgjsk, Gdańsk, Holandia, Kopenhaga, Londyn, Nowy York, Paryż, Praga, Szwajcjarja, Stockholm, Wiedeń, Berlin w obr. przyw.

PAPIERY PROCENTOWE:

Table with interest rates for various securities: Pożyczka inwst., 5% premjowa dolar., 10% kolejowa, 8% L. Z. B. G. K. i B.R., 8% T. K. Przem. Pol., 4 1/2% zleńskie, 7 1/2% zleńskie dolarowe, 5% warszawskie, 8% warszawskie, 8% Kallisa, 8% Łodzi, 8% Piotrkowa, 10% Siedleo, 8% Obl. pot. konw. m. Warsz.

Ofiarą płomieni w kinie padły tylko dzieci.

TOKJO. 12.III. (Pat). Wśród 104 ofiar pożaru w kinematografie w Shinkai (Korea Południowa) znajdowały się prawie wyłącznie dzieci. Dorosłych osób zginęło zaledwie trzy.

Na jasnym brzegu.

(Korespondencja własna).

Monte-Carlo, w lutym 1930 r.

Choć zima tegoroczna, mniej, niż zazwyczaj, dała się we znaki, zawsze jednak przyjemniej jest od niej uciec. I poddając się ciepłym promieniom słońca na promenadach nadbrzeżnych, myśli się z rozkoszą, że tu już śniegu chyba nie będzie. Zaczyna się najpiękniejszy sezon. Wiosna na Riwierze. Dnie coraz dłuższe, słońce coraz gorętsze, morze lazuruje, tulipany, fiołki i mimozy, dużo pięknych i pięknie ubranych kobiet wszelkich narodowości. Ruch i gwar różnojęzyczny, tłumy cudzoziemców i cyrkulacja z Monte-Carlo do Nicei, z Nicei do Mentony z Mentony znowu do Monte i tak dalej.

Z tarasu hotelu Mirabeau widać i morze i kasyna. To dwa najświetniejsze magnesy Monte-Carlo i jego podstawy. Nieśmiertelne piękno i ukojenie i kłobkowanie ludzkich namiętności, niezdrówie bagno najmniejszych podmiot. Podmiot, niestety, ludzki, a ponieważ jesteśmy ludźmi, któż z nas im nie ulega? Któryś z pisarzy powiedział, że od pokusy można tylko uciec, ale niepodobna jej zwalczyć. Wielka racja; można tylko dodać, że jeszcze lepiej jest unikać nawet sposobności zżarania tej pokusy.

pejskie, jak Huberman, Casadessus, Iturbi i inni. Prawie odczuwam, że jakiś ciekawy od czt. Teatr funkcjonuje i daje rzeczy nowe i ciekawe. Tak więc dawano świetną sztukę, graną obecnie w Paryżu — „Marius”, niedająca się jednak zupełnie do przetłumaczenia, gdyż cała rzecz polega na żargonie marsylijskim i na miejscowym tle portowo-marynarskim. Jest to wiecior zdrowego śmiechu, śmiechu, aż do kolek.

Tak więc w Monte-Carlo nawet abstynenci pod względem gry, mogą sobie czas „godziwie” wypieścić. H. N.

KINA I FILMY

„DZIKA ORCHIDEA”

„DZIKA ORCHIDEA” („Helios”) Grete Garbo, zawsze warto zobaczyć nawet w jakimś starym filmie, warto dla niej samej. Wśród gromady gwiazd filmowych, jest ona niemal zupełnie oświeconą. Błąk niej talentu jest czemś zupełnie oryginalnym, wyróżnia się swoją oświeconością, żywo, zdecydowanie. Nie ma nietylko sobowtóra, ale nikogo, koby choć trochę zbliżony byłby do niej tylko talentem, ale nawet jakimś zewnętrznymi cechami. Jej tajemnicza, zagadkowa uroda, prawdziwie artystyczna prostota w całym sposobie bycia, w pracy aktorskiej — jest bezkonkurencyjna.

Film dość niedbale zrobiony jeśli o scenariusz ściśle — fabułę tegoż, chodzi. „Taka sobie”, trochę niekonsekwentna, mocno naciągana historia, urodzona wraz ze wszelkimi akcesoriami, wzięta „z powietrza”, hem, srodowiskiem, etc. w fantazji scenarzysty jest wprawdzie szereg momentów interesujących, szereg niezłych charakterystycznych motywów, ale ogólny temat (trójka małżeńskich, niedosłego tu zresztą do „skutku”) jest już mocno ograny, zaś twórcy filmu nie wnieśli do niego żadnych prawie oryginalnych pomysłów. Z wykonawców, poza wspaniałą, jak zawsze Gretą, Lewis Stone jest tylko poprawny, Nils Asther natomiast bardzo nieprzyjemnie szablony. Oprawa wielce efektowna, ilustracja muzyczna dość staranna.

KINO „SPORT” W NOWYM LOKALU.

„Sport” w Nowym Lokalu. Pożyteczne wiele, jedynie w Wilnie o jakimś programie ideowym, kino Woj. Kom. Wych. Fiz. i P. W. „Sport”, przeniosło się narazie do odpowiedniejszego dla siebie lokalu po zamknięciu przez władze kinie „Eden”, odnowionem teraz tak pięknie, że aż zmienionem do niepoznania. Z nichlujnej, brudnej dziury zrobił się ładny, czysty lokal, estetycznie wyremontowany, z czytelnymi piśm sporowych, filmowych i innych w okazałej poczekalni, co przy odpowiednim doborze filmów kultury z tego kina niepodniósł planówkę kulturalną. Bilans jego dotychczasowej pracy zdaje się o tem wróżyć pomyślnie. Na początku pobytu w nowym locum, potwierdził dobry i interesujący film „Człowiek o stu oczach”, który był wyświetlany już w poprzednim lokalu, ale tylko przez dwa dni i całkowicie nadał się do tego, aby go powtórzyć. Pisaliśmy o nim w swoim czasie. (sk.)

Nigdy nie jest za późno uczyć się, lecz najpierw trzeba nauczyć się żyć i pracować, a przedewszystkiem oszczędzać czas — oto zasada, której Amerykanie zawiązująca wielki rozwój gospodarczy i dobrobyt osobisty. Oby te zasady zrozumiano u nas i zechciało na ją stosować. Pierwsze co należy robić — to oszczędzać czas i pieniądze. Zdobycie wydajności pracy, powiększyć zarobki i starać się za wszelką cenę oszczędzić, choćby najmniejszą, zarobków oddać na książkę o oszczędności P. K. O. To będzie nietylko korzyścią materialną, ale zawiązaniem resursy moralnej, impulsem do maksimum wysiłku, dążeniem do zdobycia lepszego bytu. M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Sprytne „szopenfeldziarki” kupiły za 6 zł., a skradły za 300 zł. Do magazynu z manufaktury Gierszona Noza, przy ulicy Niemieckiej nr. 35, przyszyły dwie klientki, które po dłuższym oglądaniu towaru, kupiły wreszcie nieco materiału kupując za 6 zł. Dopiero po opuszczeniu magazynu przez klientki, przy podglądaniu paczek towarów okazanych kapryśnym klientkom, spostrzeżono brak jedwabiu granatowego, długości 20 metrów, która niewątpliwie stała się lupem sprytnych złodziei-szopenfeldziarki. Poszkodowany właściciel magazynu straty ocenia na 300 zł.

Roztargniony Rubinek.

Do policji zgłosił się niejaki Berko Rubinek z Radoszowicz, który wszczął alarm, iż w czasie jego pobytu u krewnych w fabryce „Dolnej” skradziono mu walizkę z zawartością rzeczy, wartości 1.000 zł. Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż Rubinek nie padł ofiarą złodziei, lecz swego roztargnienia, gdyż walizkę nienaruszoną pozostawił na dworcu w Wilnie.

Ważkę zwrócono właścicielowi, zaletając by więcej uważał na swoje własne sprawy. Drobne kradzieże. Chanie Fil (Wileńska 17) skradziono suknie wartości 100 zł. Okazało się iż sprawcą tej kradzieży jest Janina Modzelewska, zamieszkała przy ulicy Nowa Aleja 7, która aresztowana, a odebrana suknie zwrócono poszkodowanej. — Na dworcu osobowym Wilno, Antoniemu Rogozowi, przybyłemu z Małych Solecznik, skradziono bankę z zawartością 17 kg. karboliny, wartości 40 zł. Niebawem ustalono, iż kradzieży tej dokonał niejaki Władysław Kryniwski (ul. W. Stefana 11) przy pomocy innego nieznajomego, poczem obaj zbiegli. W wyniku dochodzenia Kryniwskiego odnaleziono i osadzono w areszcie.

Niefortunny „potokarz”.

Na ustanowienie popelnienia kradzieży paczki z wozu Zorela Ogusta, zamieszkałego w Podbrzeziu, ujęty został zawodowy złodziej Wiktor Siwiński, ul. Trocka 16. Pożar w garbarni. Wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar w garbarni Janiaka Jakubsona (ul. Nowogrodzka 100). Ogień strawił zapas skór, znajdujący się w suszarni, sufit i część dachu. Straty wynoszą 2.000 zł.

Rozmaitości

ZAKAZ UCZESZCZANIA MŁODZIEŻY NA WALKI BYKÓW.

Ostatnio w Hiszpanji wydany został dekret królewski, wprowadzający surowy zakaz uczeszczenia na walki byków młodzieży poniżej lat czterech. Zakaz ten spowodowany został interwencją przedstawicieli organizacji wychowawczych, którzy przedstawili królowi konieczność wydania zakazu uczeszczenia na walki byków młodzieży do lat czterech.

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWA - MECHANICZNA p. f. „PIERWSZA PAROWO-MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY” wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie. Dla p.p. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży szkolnej, Podoficerów Szeregowej, Policji Państwowej, Strazaków, Kolejarzy, jako okazem legitymacji 14% zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniem pierzemy na order. Centrala: Wilno, ul. Cicha 3, obok placu Orszakowej (zaul. Gazywy) telefon 14-72. Kantory przyjęcia: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 1472 od godz. 9-3, które zabieramy od S. Klientów i po uprzednim dostarczeniu do domu.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5. Od dnia 12 do 16 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy „Kapitan Hazard” Komedja w 8 aktach. W roli głównej: Tim Mc Coy Nad program: 1) „Raid Pani Dawidson” Farsa w 2 aktach. 2) „Kronika filmowa P. A. T.” w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 8 m. 30. Początek seansów od godz. 4 ej. Następny program: „Gwiazda Wraz”.

KINO-TEATR „HELIOS” Wilno, Wileńska 33. Dzisiaj Super-Przeboj! Bogini ekranów, zmysłowa kusicielka GRETA GARBO w swej najnowszej triumfalnej kreacji Wielki dramat erotyczny kobitcy, która jest wiecznym sfinans i wieczną tajemnicą. Wrolach: NILS ASTHER, LEWIS STONE. Przeboj, który wzbudził zachwyt całego świata. Wstrząsająca, porwująca gra! Rewelacyjna treść. Bajeczna wystawa. — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.10.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” ul. A. Mickiewicza 22. Dzisiaj premiera! Brygida Helm w swej najnowszej kreacji, jako „Kochanka Rozwolskiego” Wielki dramat intrygi i miłości, na tle porwających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić kariery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej. Partnerem Brygidy Helm jest czarujący Henry Stuart. Specjalna ilustracja muzyczna. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.25. — Passe-partouts nieważne.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dzisiaj i dni następnych! Największy superzagłębiony doby obecnej! W rolach głównych największe gwiazdy ekranów: Marcela Albani, Mary Johnson, Paweł Richter i Paweł Wegener. Wspaniałe dekoracje! Bajeczna treść! — Początek seansów o godz. 5 w niedziele i święta o godz. 4.

KINO LUX Mickiewicza 11. Dzisiaj Największy przeboj sezonu! Wszczęta sensacja! Łódź podwodna „S. 44” (SUBMARINE) Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na oceanie w tonacji łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa. W rolach głównych wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. — Początek o godz. 5. — Ceny od 40 gr.

KINO Piccadilly Wileńska 42. Tel. 17-85. Dzisiaj Wielki film z grupy Wielkich Gwiazd ekranu! Konc. trio art. Ricardo Corters, Barbara Leonard i Leo Moran we wspaniał. dram. w 10 akt. p. t. „Królowa nocy” Rzecz dzieje się w wspaniałej Ameryce w środowisku tancerzy noceńnych dancingów. Nad program: Arcywesoła komedja w 3-ach aktach p. t. „LATAJĄCA AMERYKA” godz. śmiechu. Wielka orkiestra z udziałem Jazz-bandu.

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. Wspomnienia myśliwskie. Przeszłość psuś się młody pies. Suka Zaza dała mi 7 szczeniąt, z których zostawiłem 3. Tur począł pokrywać się wrzodami i powoli tracił wzrok. Leczył go nasz weterynarz; mało to leczenia skutkowało, bo wrzody zamieniały się na liszaje, wypadała sierść i co najgorsze, zaraziły się od niego wszystkie psy. Zazę niedatną do polowania, gdy szczeniata podrosły, oddałem gospodarzowi z Prus, Roba, do którego nie miałem serca z powodu jego brzydoty, sprzedałem koczka, a szczeniata i Tura z ordynansem, codzień stosując się w zupełności do przepisów lekarza, własnoręcznie, kapalem w ciepłej wannie, smarując ich rozmaitemi cuchnięciami i pachnącymi smarami (balzam peruanicki). Młodych psów wyleczyłem, stan zaś zdrowia Tura coraz bardziej pogarszał się, bo na dobitkę oczy mu zaciągała biaława siatka. Wszyscy radzili zastrzelić go, nie podnosiła się jednak ręka moja na starego druhna, a trzeba było koniecznie izolować go od młodych psów, bo liszaje były zaraźliwe. Przyjechał do mnie młody oficer i gdy dowiedział się o moich kłopotach, zaczął upraszać, abym oddał mu Tura, zapewnijając mi dobry byt. Zgodziłem się z warunkiem, że gdy Tur zostanie bardzo się męczyć, wskutek liszaj i reumatyzmu, aby sam oficer go zastrze-

Kursy Kierowców Samochodowych STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE ul. Ponarska 55. Telefon 13-30. Przyjmują się zapisy do grup amatorskiej z nauką 5 tygodniową i zawodowej z nauką 2 1/3 miesięczną. Zapisy przyjmują i informacyjni sekretarjaty Kursów codziennie od godziny 10-jej do 18-jej przy ul. Ponarskiej 55, telefon 13-30.

WILEŃSKA KONCESJONOWANA AJENCJA POŚREDNICZO-REKLAMOWA I HANDLOWO-INFORMACYJNA WILNO „POLKRES” ul. Królewska 3. „SZKOT” (swoją odpowiedzialność) SPRZEDAŻ I KUPNO wszelkich nieruchomości mieszkalnych, ziemskich i leśnych. TAKSACJE LASOW. pomiar, szkie, kreślenie. PRZEPISYWANIA NA MASZYNE i tłumaczenia. NAJEM MIESZKAN. OGŁOSZENIA REKLAMY I PRENUMERATY PISM. Przed wiadomością skierujcie do POLKRES. Tel. 17-50

Po cenie najniższej podłosa, podłosa, skarpetki we wszystkich najmniejszych kolorach, bardzo mocna, oraz dziecinne pończoszki, towary bielizniane, jedwabie, flanely, kołdry watawe Głowiński, Wileńska 27. 797

PANÓW zdolnych, inteligentnych, do sprzedaży artykułu łatwego do zbytu na stałą pensję lub prowizja poszukujemy. Zgłaszać się do BIURA OGŁOSZEŃ S. JUTANA Wilno, Niemiecka 4. 654-1

Akuszerka Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w ul. Mickiej wicza 80 m. 4 W. Zdr. № 3093

NIERUCHOMOŚĆ mieszka z ładn. placem owocow. z dochodem rocznym ok. 20.000 zł. do sprzedania b. niedrogo, z roztęrn. wpl. i przyk. długi bank. Wileńska Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Gotówkę w różnych walutach lokujemy na dobre oprocentowanie, zwrot terminowy. Dom H.K. „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05

Popierajcie Ligę Worską! Rzeczną. ZRZĄDZENIE gotówkę większą ilość ładnych, zdrowych żurawin oraz 500kg. sera litewskiego, tylnyckiego, Zgłaszać cenę, zapas, warunki do Wileńsk. Agencji Reklamowej J. Dyszkiewicza, Wilno — Wielka 14.

SKŁAD MEBLI B. ŁOKUCIEWSKI UL. WILEŃSKA 23 poleca w wielkim wyborze różne MEBLE — po cenach konkurencyjnych.

DOM AKWIZYTORÓW do dobrej wprowadzonego artykułu, który cieszy się największym powodzeniem, potrzebni inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się panowie. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłoszcie się: W. Pohulanka 1-a do Biura.

ognisku w lesie, słuchałem cudownych dźwięków i szmerów matki-natury. Odpoczywało ciało, odpoczywała dusza, uspakajały się nerwy, ogarniał mnie spokój, błogość... Czyżby jeno myśliwy to odczuwał? W Suwalskiem i Lubelskiem włoscianie polowaniem nie trudnił się, natomiast w Kowieńskiem wielu z nich miało fuzje, nie posiadając pozwolenia na broń i szkody jakie wyrządzali, były wielkie, bo nikt z myśliwych inteligentnych nie ma takiej wytrwałości i obojętności do niewygod na polowaniu, jak człowiek polski, nawykły od dzieciństwa do wszelkich niewygód. A ich oczy? Polując raz z podjazdu na cietrzewie, mój furman, włoscianin, naraz wskazał ręką krzaczek, pod którym, jak mówił, leżał zając. Wytrzeszczałem oczy i nic nie widziałem. Jozuk zapalał się, siegał ręką po moją fuzję, obawiając się, że spłoszony zając zemknie. Proszę strzelać wód! krzaku, siedzi, wyraźnie siedzi, szepał on. Strzeleń. Po strale rzeczywiście zając podskoczył w górę i rozciągnął się na śniegu. Ten sam Jozuk opowiadał mi, że parę razy zauważył w nocy w pewnym miejscu trop lisa. Postanowił go zdobyć. W zimie, w ciągu 2 tygodni czatował nocami na niego, nie spał naturalnie, marzył, ale w końcu lisa zabił. Wszczęta alarm t. j. strzelać w pasie granicznym było zabronione. Pasem granicznym nazywała się przeszczerz wgląd kraju do 30 wiorst w brzdach morskich i Kowieńszczyz-